

Wstęp

Na niemieckim rynku wydawniczym notorycznie brak książek noszących w tytule formułę „dzieje kultury”. Jeżeli rzucimy okiem na publikacje ostatnich dziesięcioleci, to zauważymy co najwyżej monografie odnoszące się do kultury poszczególnych epok, nigdy natomiast do całości. Nawet *Kleine Kulturgeschichte Deutschlands im 20. Jahrhundert (Mała historia kultury niemieckiej w XX wieku, 2002)* Hermanna Glasera nie stanowi tu wyjątku.

Taki stan nie jest przypadkowy. Wynika on zarówno z rozpiętości i różnorodności obiektów, definiowanych jako zachowania i działania oraz wytwory kulturowe, jak i z kłopotów warsztatowo-metodycznych. Przywołując nieomalże inflacyjnie cytowane stwierdzenie, iż definicji kultury jest ponad trzysta, trudno nie przyznać, że pisanie dziejów kultury stawia autorów przed dylematami właściwie nie do rozwiązania. Albo bowiem należałoby się trzymać jednej definicji, wypreparowanej z mięszu historycznego dziania się, albo też odwołać do osi kompromisu pozyskującej – w miarę potrzeby – nie tylko tzw. wiedzę pozytywistyczną, ale i dogodne referencje metodyczne w konkretnych dziedzinach.

Z dydaktyczno-popularyzatorskich powinności przyjęliśmy rozumienie kultury jak najobszerniejsze, wychodzące od dwudziału według świata natury i nienatury. Wydaje się, że w naszym wypadku definicja Maxa Webera może się okazać jak najbardziej przydatna. Wprowadzenie na określenie brzegowych ram kultury kluczowego pojęcia „nadawanie sensu” czy usensowienia poszerza bowiem rozumienie faktu kulturowego na wszelkie zachowania i działania oraz wytwory kulturowe: „Z punktu widzenia człowieka <<kultura>> jest skończonym wycinkiem bezsensownej nieskończoności wydarzeń świata, któremu nadajemy sens i znaczenie. Jest nim również wtedy, gdy człowieka deklaruje się być śmiertelnym wrogiem jakiejś konkretnej kultury”¹.

Nie należy tego rozumieć w ten sposób, że badania nad kulturą preferują jeden sens lub jedną kulturę (jako dominującą), ale że zakładają perspektywizm (także w trakcie nadawania tych znaczeń) i pluralizm. Nie powinno być to rozumiane w ten sposób – kontynuuje Weber – „jakoby znaczenie kulturowe przysługiwało jedynie zjawiskom wartościowym. Zjawiskiem kulturowym jest zarówno prostytutka, jak i religia czy pieniądz”². Stąd w obszarze postrzeganych dokonań i zachowań kulturowych musiały się znaleźć zjawiska nie tylko „wysokie”, jednoznacznie twórcze – od literackich, muzycznych i plastycznych po znakomite rozwiązania urbanistyczne i architektoniczne – ale i odtwórcze, epigońskie, a poza tym także codzienność i powszedniość ludzka.

Stałymi socjologicznego pojęcia kultury są „heterogeniczność zewnętrzna” i „homogeniczność wewnętrzna”³. Preferując definicję kultury Roberta Bierstedta, że kultura „to wszystko, co ludzie czynią i posiadają jako członkowie społeczności”⁴, pozostaniemy w obrębie szerokiego weberowskiego rozumienia kultury, zachowując jednocześnie paradygmat perspektywizmu konieczny w procedurach badawczych i opisowych. Definiując zatem kulturę jako interakcje działań społecznych, stwierdzimy, że nawet opisując rzekomo homogeniczną kulturę „niemiecką”, będziemy mieli do czynienia z różnymi warstwami „obcych” kultur, trwającymi w obrębie kultury niemieckiej. Opis tych przenikań, sfer „równoczesnej podległości różnym kulturom” jest dla naszego projektu nakazem metodycznym⁵. Istotnym elementem będzie w tym układzie zagadnienie „konfliktu kultur”: od paradygmatycznego konfliktu pokoleń od poł. XVIII stulecia w Niemczech do konfliktu kultur narodowych (lub za takie uznawanych); mowa o konflikcie kultury francuskiej

¹ M. Weber, „Obiektywność” poznania społeczno-naukowego i społeczno-politycznego [w:] idem, *Racjonalność, władza, odczarowanie*, wybór, wstęp, przekł. M. Holona, Poznań 2004, s. 163.

² Ibid., s. 164.

³ P. Sztompka, *Socjologia*, Kraków 2002, s. 233.

⁴ Ibid.

⁵ Ibid., s. 235.

i niemieckiej, „włoskiej” i teutońskiej, nie mówiąc o problematycznej sferze postrzegania „Wschodu”. W dyskusjach kulturoznawczych istotną rolę odgrywała kategoria tożsamości⁶. W polu referencyjnym problemu konfliktu kultur kategoria ta może funkcjonować jako „środek przymusu” kulturowej homogenizacji.

Narracja w poszczególnych częściach naszych *Dziejów* – co łatwo zauważyć – jest zróżnicowana. Wzięło się to nie tylko z różnych temperamentów poznawczych poszczególnych autorów⁷, ale też zarówno z różnego stopnia kanoniczności danej wiedzy, jak i zróżnicowanego umocowania referencyjnego. Są epoki, style i szkoły obdarzone swoistym „certyfikatem” uświęconych tradycją dyskursów akademickich, okrzeple w określonych modułach narracyjnych przez same terminy. Nazwania w rodzaju barok, humanizm, oświecenie, okres „burzy i naporu” czy romantyzm ewokują nie tylko konkretne skojarzenia, ale i sytuują skoligacone z nimi zjawiska w dość trwałych ramach odniesień.

Dzieje kultury w żadnym wypadku nie są stanowione przez „numeryczne” sąsiadowanie obok siebie poszczególnych pól kultury, stylów, gatunków. Dzieje kultury to nie patchwork, czyli introligatorska zszywka historii literatury, rzeźby, malarstwa, architektury, filozofii i kultury potocznej, ale narracja w miarę ciągła, choć co do poszczególnych epok, faz i/czy rozdziałów zróżnicowana. Procesy kulturowe przebiegają w dynamicznych splotach, dając raz jednym, a raz innym zjawiskom szansę na przewodzenie czy dominację. Nie mogło być zatem mowy o powielaniu jednakowych struktur narracji w ramach poszczególnych rozdziałów. Akcenty zostały rozłożone w zależności od dominacji (w danym okresie) konkretnych zjawisk/wydarzeń, gatunków, dziedzin kultury. Stąd również wielka periodyzacja – także w ramach poszczególnych epok, faz i rozdziałów – zmierza z konieczności w sposób nieunikniony do faworyzowania jednych zjawisk kosztem innych. Kompendium nasze to rezultat kompromisu. Nasze są proporcje, akcenty i „opuszczenia”, ale przecież znaczący jest też udział wiedzy, pozyskanej według reguł second-handu. Nie brak zatem narracji świecących światłem odbitym. Tom niniejszy jest „stacją przekaźnikową” w rozległej sieci wiedzy o kulturze. Setki, jeśli nie tysiące źródeł i opracowań, z braku możliwości nie zawsze bibliograficznie przywoływanych, służyły autorom pomocą. Autorzy odwołują się wreszcie do przemyśleń, spożytkowanych już wcześniej we własnych monografiach czy innych studiach. Niekiedy są to odwołania niemal dosłowne, aczkolwiek bez przytaczania danych bibliograficznych. Jeżeli należało wybrać między spójną narracją – niechby uproszczoną ze względu na sterujące w ramach poszczególnych rozdziałów „referencje i pojęcia” – a prezentacją szczególności przez specjalistów od konkretnych dziedzin cenionych, to decyzja zapadała prawie zawsze na korzyść narracji całościowej.

Narracyjny charakter nie może nie wydobywać – choć niekoniecznie przez werbalne wskazanie – specyficznych przemian kultury niemieckiej w odniesieniu do przemian kultury polskiej. Skoro dzieje kultury to rodzaj palimpsestu o charakterze zmienno-ciągłym, to i refleksja nad nimi jest niczym innym jak narracją palimpsestową, z rzadka tylko rozsadaną własną propozycją zmiany paradygmatu. Stąd i nasze spojrzenie nie może nie być takim akademickim palimpsestem.

*Hubert Orłowski
Czesław Karolak
Wojciech Kunicki*

Poznań-Wrocław, 15 czerwca 2006 roku

⁶ *Handbuch der Kulturwissenschaften. Grundlagen und Schlüsselbegriffe*, hrsg. von F. Jaeger und B. Liebsch, Stuttgart 2004, s. IX-XIII.

⁷ Informacje dotyczące autorstwa poszczególnych rozdziałów i podrozdziałów Czytelnik znajdzie w *Spisie treści*. Wszystkie tłumaczenia, jeśli nie zaznaczono tego inaczej, zostały dokonane przez Autorów.